Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 201 — Kraków, czwartek 3 września 1925 — Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Odwrót na poprzednio upatrzoną pozycję

Podobnym zwrotem maskowano w czasie wojny światowej poniesioną klęskę, wskutek której musiało się opuścić bronioną pozycję i cofnąć się. Tegosamego określenia można użyć wobec stanowiska, zajętego obecnie przez dyplomację francuską tj. p. Brianda w związku z rokowaniami o pakt bezpieczeństwa.

Na czem polega to cofnięcie się? Jest kilka pozycyj czyli punktów, co do których Francja już definitywnie ustąpiła, zostawiając je w rękach Anglji jako przedniej straży Niemiec. Przedewszystkiem Francja, przyjmując propozycję angielską o rokowanie nad paktem gwarancyjnym, miała zamiar rokować tylko o swoje bezpieczeństwo przeciw Niemcom. Tymczasem stało się coś wręcz przeciwnego: rokowania toczą się na platformie ustalenia bezpieczeństwa Francji wobec Niemiec i równocześnie bezpieczeństwa Niemiec wobec Francji. Dalej Francja zamierzała rokowaniami objąć zarówno kompleks zachodni jak i wschodni tj. zapewnić sobie możność udzielenia pomocy swym przymierzeńcom na wschodzie (od Niemiec): Polsce i Czechosłowacji. I z tego zamiaru musiała Francja zrezygnować — powiada, że nie na zawsze — pod wpływem Anglji, która stanowczo nie chce swej gwarancji posunąć poza Nadrenję.

Następnie Francja, godząc się na wstąpienie Niemiec do Ligi narodów, żądała, aby to stało się bez żadnych warunków. I co do tego żądania Francja ustąpiła, gdyż Niemcom przyznano prawo nietylko poruszenia sprawy artykułu 16 paktu Ligi, ale i sprawy rozbrojenia nietylko ich samych ale i innych państw. Tesame Niemcy, przed którymi przed kilku laty zatrzaśnięto drzwi wiodące do Ligi, dziś formalnie ciągnie się za poły, aby do niej wstąpiły. A Niemcy chętnie to uczynią, a znając swą wartość, zażądają odpowiedniej ceny.

Briand utrzymuje uporczywie, że dotąd żadnych nie zrobił ustępstw. Formalnie ma rację, gdyż w odpowiedzi na notę niemiecką ani nic nie przyjął ani niczego nie odrzucił, przerzucając decyzję na przyszłą konferencję, do której eksperci prawni przygotowują materjały. To jedno ustępstwo jest już wielkim sukcesem Niemiec, gdyż Francja — jak z pierwszego stadjum kwestji paktowej wynika — myślała, że uda się jej zrobić pakt bez Niemiec i przeciw Niemcom tj. ułożyć się z Anglją i treść tej umowy narzucić Niemcom. Teraz musi Francja dopuścić Niemcy do równego głosu, układać się i targować i to w dodatku z Anglją jako protektorką, która jakoś zupełnie bezceremonjalnie większą otacza protekcją dawnego wroga, niż jeszcze sprzymierzoną Francję.

Sprawa po wymianie not i po rozpoczęciu obrad ekspertów stoi dziś tak: Francja ma wolną rękę co do przyjęcia lub odrzucenia paktu, tosamo jednak prawo mają Niemcy. W razie odrzucenia paktu przez Francję traci ważność zobowiązanie gwarancyjne Anglji, podczas gdy Niemcy dalej będą przez Anglję popierane, bo takie poparcie leży na linji obecnej polityki angielskiej, skierowanej przeciw zbrojeniom i potędze francuskiej na kontynencie. Co z takiej sytuacji wyniknie? Oto Francja będzie w gorszem jeszcze położeniu aniżeli była w r. 1919 po odrzuceniu przez senat amerykański zawartego przez Wilsona przymierza zaczepno-odpornego, gdyż wtedy mogła jeszcze liczyć na pomoc bodaj Anglji, podczas gdy teraz taka jednostronna pomoc jest zupełnie wykluczona.

Jak widzimy sytuacja Francji nie jest szczególnie pomyślna. Wprawdzie dyplomacja jej teraz pracuje nad taką metodą obrad nad paktem, aby go odwlec i utrzymać Niemcy i Anglję w niepewności, ale taka gra na długą metę nie da się utrzymać. Chamberlain nie jest zapewne tak przebiegły jak Briand, ale polityka angielska ma swoje tradycje, które robią ją przygotowaną na odparowanie wszelkiego rodzaju „lisich zasadzek". A wkońcu Francja dla własnego bezpieczeństwa będzie musiała pakt zawrzeć i to pakt, który nie pozwoli jej na interesowanie się Polską więcej niż platonicznie.

Rokowania polsko-litewskie w Kopenhadze

W Kopenhadze rozpoczęły się rokowania polsko litewskie, o których donosiliśmy w numerze poniedziałkowym, przytaczając wywiad ze znawcą stosunków litewskich, stojącym na czele delegacji polskiej, Leonem Wasilewskim.

Organ wodza chadecji polskiej, „Rzeczpospolita", bardzo nieufnie zapatruje się na chadeków litewskich, którzy na złość Polsce, że posiada Wilno — rujnują handel zajętej przez Litwę — Kłajpedy.

Pisze o nich: „Dzięki polityce kowieńskich „krikszciunów" (chadeków) stan materjalny Kłajpedy znacznie się pogorszył, ale i ogólne życie gospodarcze Litwy właściwej stało się trudniejsze".

Tak, chcąc uniemożliwić polskim kresom północno-wschodnim korzystanie z żeglugi na Niemnie i z portu w Kłajpedzie, szowinistyczny rząd na Litwie zadawał ciężkie straty swojemu krajowi.

A przecież już konwencja majowa z roku 1924 pomiędzy mocarstwami sprzymierzonemi a Litwą nakładała na tę ostatnią zobowiązanie do ułatwienia Polsce wykorzystania w celach handlowych Niemna i portu kłajpedzkiego.

Rząd litewski sam, odczuwając fatalne skutki swojego uporu, równocześnie znajduje się w sytuacji dość zawiłej — ze względu na fikcję litewską, że pomiędzy Litwą a Polską skutkiem „okupacji" Wilna trwa ciągle „stan wojenny".

Tymczasem w Kłajpedzie gorączkowo wyczekują jakiegoś porozumienia; prezydent dyrektorji kłajpedzkiej, Bakhert, wyraził przekonanie, że z chwilą, gdy rozpocznie się spław drzewa polskiego, życie handlowe Kłajpedy się ożywi. To ożywienie jest tem niezbędniejsze, że Kłajpeda pragnie rozpocząć prace nad powiększeniem i rozbudową swojego portu — kosztem około 4 miljonów litów.

W tych warunkach opinja polska powinna z zainteresowaniem śledzić przebieg rokowań, które może spowodują jakiś wyłom w sytuacji obecnej, obustronnie szkodliwej, a jednostronnie — przez Litwę — wytwarzanej.

* * *

Kopenhaga, 1 września (PAT). Między przewodniczącymi delegacyj polskiej i litewskiej nastąpiła wymiana wizyt. Rokowania rozpoczną się dziś w południe.

OPOZYCJA LITEWSKA PRZECIW ROKOWANIOM

Kowno, 1 września (PAT). Na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych sejmu litewskiego, specjalnie zwołanej, minister spraw zagranicznych Czarneckis złożył sprawozdanie w sprawie rokowań z Polską co do spławu Niemna. Opozycja zarzuciła ministrowi, że przedkłada sprawozdanie zbyt późno, gdyż już po nawiązaniu kontaktu z Polską i mianowaniu delegacji. Uważając rokowania z Polską za zbyteczne i mogące doprowadzić do zbytecznych komplikacyj politycznych dla państwa litewskiego, ludowcy złożyli **wniosek, potępiający rokowania.** Wniosek ten został jednakże **odrzucony.**

Odroczenie ochrony kobiet pracujących

Uświadomiona klasa pracująca musi na każdym kroku bronić ochronnego ustawodawstwa robotniczego. Nie wystarczy bowiem wywalczyć dobrą ustawę, lecz trzeba walczyć o jej przestrzeganie i odpierać ataki zdążające do jej zniesienia.

Klasa pracująca dobrze rozumie, że siłą zdobywa się prawo i siłą musi się go bronić. O ile siła nie stoi na straży danego prawa szczególnie robotniczego, to staje się ono martwą literą. W ostatnim czasie widzimy energiczną walkę robotników miejskich w Krakowie o wprowadzenie w miejskich zakładach obowiązujących ustaw o 46-godzinnym tygodniu pracy i o urlopach!

Ochronne ustawodawstwo robotnicze w początkach swoich dotyczyło przedewszystkiem kobiet i dzieci. Interes państwa a właściwie militaryzmu (aby mieć zdrowych i silnych rekrutów) był motorem pierwszych ochronnych ustaw robotniczych. W Polsce dopiero dnia 29 lipca 1924 r. ogłoszono ustawę o przedmiocie pracy młodocianych i kobiet. Ustawa ta postanawiała między innemi w art. 15 ust. 2 i 3, że „w zakładach, gdzie pracuje ponad 100 kobiet winien pracodawca utrzymywać dla nich urządzenia kąpielowe oraz żłóbek dla dzieci" oraz że „matkom karmiącym przysługuje prawo korzystania w ciągu godzin pracy z dwóch półgodzinnych przerw w pracy, które wlicza się do godzin pracy." Postanowienia te weszły w życie (na papierze) z d. 1 kwietnia b. r.

Tymczasem pracodawcy rozpoczęli ofenzywę przeciwko tym postanowieniom i endecja w sejmie przeprowadziła ustawę (ogłoszoną w Nr. 86 Dz. U. R. P.) odraczającą wejście w życie tych przepisów do 29 lipca 1926 r.! Robotnice polskie nie zainteresowały się zupełnie tą ustawą. W Krakowie, gdzie kobiety pracują w fabrykach czekolady, tutek, bielizny itd., niema zupełnie organizacji zawodowych. Istnieją tam jeszcze patrjarchalne stosunki. Robotnice przywalone ciężarem pracy zawodowej i domowej nie zdobyły się na stworzenie skutecznej samoobrony, jaką są związki zawodowe. Skutki tego są dla nich fatalne. Ochrona robotnicza, jaką powinna być inspekcja pracy, istnieje na papierze z powodu niedostatecznej obsady inspekcji pracy. Gdyby dziś przeprowadzono ścisłą kontrolę wszystkich wytwórni spożywczych w Krakowie, to byłby z tego wielki pożytek nie tylko dla robotników i robotnic tamże pracujących, ale także dla spożywców. Miejski urząd zdrowia i inspektorat pracy mają tu wdzięczne pole do pracy szczególnie w porze letniej.

Robotnice w celu poprawy swego bytu będą musiały się chwycić broni organizacyjnej, gdyż tylko w drodze walki będą mogły zmusić pracodawców do przestrzegania istniejących ustaw robotniczych. W przeciwnym razie narażają się na odebranie im ochronnego ustawodawstwa. Wogóle słaby udział kobiet w życiu politycznem wywołuje niekorzystne dla nich skutki. I tak projektuje się obecnie ograniczenie prawa wyborczego kobiet do samorządu. Wprawdzie kobieta ponosi podwójny ciężar pracy zawodowej i domowej, jednakowoż mimo tego musi znaleść tyle czasu, by zająć odpowiednie stanowisko w życiu politycznem i zawodowem.

Dr. M.

Narady Piasta i endeków

Warszawa, 1 września. (Tel. wł. „Nap") W dniu dzisiejszym odbywają się w gmachu Sejmu posiedzenia klubów „Piasta", Związku ludowo-narodowego i chadecji. Tematem obrad wymienionych klubów jest ogólna sytuacja polityczna i finansowa państwa. W związku z tem istnieją pogłoski wymienionych klubów silne tendencje **wytworzenia nowej większości sejmowej,** któraby się w zupełności pokrywała z dawną większością chjeno-Piasta.

II Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Marsylja, 25 sierpnia.

Dzisiaj rano w dalszym ciągu obradowały komisje. Główna uwaga zwrócona jest na **komisję pokojową**, w której przewodniczący tow. Baud, burmistrz Amsterdamu. Wypowiedzieli się dotychczas tow. Diamand, Andersen z Danji, Engberg ze Szwecji, Otto Bauer z Austrji, Bestaro z Hiszpanji, Breitscheid z Niemiec, Pierard z Belgji, Renaudel z Francji. Mówcy przeważnie zgodni są z Blumem i Hilferdingiem i opowiadają się za paktem gwarancyjnym. Na wniosek tow. Hendersona wybrano podkomisję, złożoną z tow. Bluma, Renaudela, Hilferdinga, Hillquita, Buxtona, Bauera i Engberga — celem zredagowania tekstu rezolucji. Zdaje się, że jedynie Anglicy przeciwstawią się poważnie polityce poparcia paktu gwarancyjnego.

POSIEDZENIE PLENARNE

O godzinie 4 po południu rozpoczęło się posiedzenie plenarne. Przewodniczy tow. **Turati**. Wśród delegacji belgijskiej zasiada tow. Vanderwelde.

Tow. **Crispien** (Niemcy) przedłożył sprawozdanie komisji mandatowej. Obecnych jest 422 delegatów, reprezentujących 40 partyj z 31 krajów. Pośród delegatów znajduje się około 60 kobiet, co jest dowodem wielkiej wagi, jaką ruch socjalistyczny przykłada do udziału kobiet w walce klasy robotniczej. Po doliczeniu przedstawicieli komitetu kobiecego, Międzynarodówki zawodowej, Międzynarodówki młodzieży i Międzynarodówki wychowawczej, liczba delegatów wynosi **426**. Prośbę o przyjęcie zgłosiła świeżo utworzona **partja socjalistyczna Chin**.

Kongres przyjął sprawozdanie tow. Crispiena, poczem tow. **Cahan** z Nowego Jorku składa kongresowi pozdrowienie imieniem 3000 zorganizowanych robotników żydowskich w Ameryce. Tow. **Bracke** proponuje wysłanie telegramu z życzeniami dla tow. Pawła Axelroda, który dziś obchodzi 75-tą rocznicę urodzin (gorące oklaski). Tow. **Abramowicz** (Rosjanin) przedstawia życie Axelroda, który ucieleśnia przejście od bohaterskiej epoki I. Międzynarodówki do współczesnego ruchu robotniczego. Wraz z Plechanowem był on wychowawcą proletarjatu rosyjskiego; zwalczał niegdyś anarchizm, później zwalczał bolszewików. Dziś w Rosji nie można składać na zgromadzeniach publicznych hołdu Axelrodowi, więzienia bowiem są tam jedynem miejscem, gdzie panuje wolność przekonań. Składa mu natomiast cześć kongres Międzynarodówki, zebrany w Marsylji

Kongres przystępuje do drugiego punktu porządku dziennego: **„Konwencja waszyngtońska i ośmiogodzinny dzień pracy"**. Referuje tow. Tom Shaw, były minister pracy w rządzie MacDonalda.

PRZEMÓWIENIE TOW. SHAWA I DYSKUSJA

Tow. Shaw rozpoczyna swoją mowę od przedstawienia dziejów walki o 8-godzinny dzień pracy, przypomina dalej postanowienia traktatu wersalskiego, dotyczące ochrony pracy, z których potem zrodziła się konferencja waszyngtońska. Wejście w życie uchwalonej tam konwencji międzynarodowej w sprawie 8-godzinnego dnia pracy spotyka się z ogromnemi przeszkodami. Co więcej, konwencja nie obejmuje robotników rolnych i marynarzy, nie odpowiada więc w całości żądaniom robotniczym, ale mimo wszystko jest ona „wielką kartą" swobód robotniczych.

Anglja dotychczas nie spełniła swego obowiązku ratyfikowania konwencji. Mówca stwierdza to z siłą i ubolewa, że nie rozwinięto energicznej propagandy, celem wygrania sprawy. Nastanie rządów konserwatywnych w Anglji zniszczyło to, co zrobił minister pracy i obecnie Anglja nie chce formalnie ratyfikować konwencji, aczkolwiek faktycznie istnieje tam 8-godzinny czas pracy. Czechosłowacja, Bulgarja, Grecja, Indje, Rumunja, Łotwa, Austrja i Włochy ratyfikowały konwencję, ale pod pewnemi warunkami. W Belgji, Chile, Hiszpanji i Szwecji istnieją ustawy analogiczne do konwencji. We Francji parlament uchwalił ratyfikację, ale pod warunkiem, że uczynią to również Niemcy. W Stanach Zjednoczonych niemal połowa robotników pracuje 48 godzin w tygodniu. Najbardziej opierają się ratyfikowaniu konwencji **Niemcy i Anglja**. — W tym ostatnim kraju widoczną jest zła wola rządu. Tow. Shaw zwraca na to uwagę całej Międzynarodówki i żąda intensywnej akcji, celem skrócenia czasu pracy, akcji zarówno politycznej, jak i zawodowej, prowadzonej we wszystkich krajach.

W końcu swego przemówienia tow. Shaw wyraża żal, że zmuszony jest opuścić sekretarjat Międzynarodówki (gorące oklaski).

W dyskusji zabrał głos tow. **Haberman**, b. minister pracy w Czechosłowacji, oświadczając, że Czechosłowacja przyjęła ustawy w sprawie ograniczenia czasu pracy zgodnie z konwencją waszyngtońską. Tow. Haberman zgadza się ze Shawem co do konieczności rozwinięcia bezwłocznej i najbardziej energicznej akcji Międzynarodówki za powszechnem ratyfikowaniem konwencji.

Tow. **Mertens**, Belgijczyk, sekretarz Międzynarodówki zawodowej, piętnuje mocno rządy, które odmówiły ratyfikacji konwencji i te rządy, które ratyfikowały konwencję warunkowo. Jeżeli np. Włochy oświadczają, że ratyfikują konwencję, ale dodają warunek, że najpierw musi to uczynić szereg innych krajów, to znaczy to, że Włochy nie chcą wejścia konwencji w życie. W sprawie konwencji ma się odbyć konferencja oficjalnych przedstawicieli Francji, Anglji, Niemiec i Belgji. Mertens obawia się, że na konferencji tej będzie się obmyślać sposoby nie-ratyfikowania konwencji. — Nasza propaganda za konwencją musi być jak najintensywniejsza, ale nie zapominajmy też o 8-godzinnym dniu pracy dla marynarzy i robotników rolnych, nieobjętych konwencją. Musi być zorganizowana **należyta inspekcja pracy**. Bez ścisłej inspekcji pracy, prawo o czasie pracy nie przedstawia wartości dla proletarjatu (żywe oklaski).

Przemawiał dalej tow. **Janecek** z Austrji, oraz tow. **Diamand**. Tow. Diamand uzupełnił wywody tow. Shawa o stanie ustawodawstwa o 8-godzin. dniu pracy, tow. Shaw przeoczył sprawozdanie o stanie tej sprawy w **Polsce**. Już pierwszy polski rząd robotników i chłopów ustalił 46-godz. tydzień pracy. Tow. Ziemięcki, obecny tu jako delegat, był wówczas ministrem pracy. Później potrafiliśmy zawsze obronić 46 godzinny tydzień **pracy i obowiązuje** on ustawowo. Uważamy za potrzebne powiedzieć to tutaj i podkreślić z całym naciskiem to co w Polsce zrobiono w kierunku ochrony pracy.

Następnie kongres jednomyślnie przyjął rezolucję przedłożoną przez komisję 8-godzinnego dnia pracy i posiedzenie zostało zamknięte o godz. 8 wieczorem, delegaci udali się na przedstawienie do opery, zaproszeni przez miejscową federację socjalistyczną.

Obrady kongresu zostaną prawdopodobnie przedłużone o jeden dzień i zakończą się 28 bm. Jutro odbędą się obrady **konferencji wychowawczej**, oraz dwóch komisyj, które jeszcze nie ukończyły swych prac.

REZOLUCJA W SPRAWIE CZASU PRACY

Obradujący w sierpniu 1925 II. Kongres Socjalistycznej Międzynar. Robotniczej stwierdza, że socjalistyczny ruch robotniczy domaga się **8-godz. dnia pracy i wolnego popołudnia sobotniego dla wszystkich robotników**. Kongres gratuluje socjalistycznym organiz. robotniczym, które wywalczyły ustawowy 8-godzinny dzień pracy, i wyraża nadzieję, że towarzysze nasi nie ustaną w swych wysiłkach dopóki rzeczywiście a nietylko teoretycznie 8-godzinny dzień pracy nie zostanie przeprowadzony przy pomocy inspekcji fabrycznej, zarządu i kontroli robotniczej. Kongres upoważnia egzekutywę do nawiązania łączności z zarządem Międzynarodówki zawodowej celem prowadzenia niestrudzonej **międzynarodowej propagandy** za urzeczywistnieniem maksymalnego 8-godzinnego dnia pracy, bez stałych godzin nadliczbowych, których dopuszczanie czyni bezwartościowemi wiele z dotychczas zdobytych ustaw.

Kongres stwierdza dalej, że szereg gałęzi gospodarstwa jest tak **szkodliwy dla zdrowia i niebezpieczny**, że 8-godzinny dzień pracy jest w nich zbyt długi; kongres żąda w tych wypadkach, już ze względów ludzkości, istotnego skrócenia czasu pracy poniżej 8 godzin.

Kongres zwraca uwagę robotników całego świata na fakt, że wiele gospodarczo nlarodających państw **nie ratyfikowało jeszcze konwencji waszyngtońskiej**, i domaga się od wszystkich frakcyj parlamentarnych partyj należących do Międzynarodówki, ażeby nie pominęły żadnej nadarzającej sposobności opowiedzenia się za tą sprawą w wszelki możliwy sposób w swych parlamentach. Kongres przypomina, że każde państwo, które podpisało traktat wersalski, ma moralny obowiązek ustawowego urzeczywistnienia 8-godzinnego dnia pracy i domaga się od rządów, które jeszcze nie ratyfikowały konwencji waszyngtońskiej, by natychmiast to uczyniły.

Kongres przypomina zarazem, że konwencja waszyngtońska nie czyni zadość całkowitemu spełnieniu wszystkich żądań robotników, albowiem wyklucza **pomocników handlowych, marynarzy i robotników rolnych**. Pomimo to kongres żąda, aby ta część naszych żądań, którą konwencja spełnia, bezzwłocznie stała się ustawą we wszystkich krajach. Stwierdzając niezwykłą ważność stanu tej sprawy **w Anglji, Niemczech i Ameryce**, kongres wzywa szczególnie robotników tych krajów do poczynienia największych wysiłków celem udowodnienia, że ratyfikacja konwencji waszyngtońskiej jest kwestją życia dla nas w Anglji, Niemczech i Ameryce.

Kongres wzywa wszystkie partje Międzynarodówki do akcji w tym kierunku, aby wszystkie **godziny**, w czasie których robotnik jest do dyspozycji swego przedsiębiorcy, były wliczane do czasu pracy.

Kongres z radością stwierdza wielkie postępy, które osiągnęły organizacje robotnicze co do skrócenia czasu pracy i pozdrawia z zadowoleniem tę najcenniejszą ze wszystkich zdobyczy klasy robotniczej pod względem ochrony pracy.

Kongres podkreśla, że miljony robotników przez skrócenie czasu pracy zdobyły sobie więcej czasu **wolnego na odpoczynek**. Jest on jednak zdania, że odpoczynek sam nie wystarcza, że raczej robotnicy muszą na drodze ustawowej otrzymać możność zużytkowania tych wolnych godzin celem wyższego wykształcenia cielesnego, duchowego i kulturalnego. Kongres poleca egzekutywie, by wszystkiemi środkami jakiemi rozporządza, poparła organizacje, które prowadzą walkę nietylko o skrócenie czasu pracy ale także o zdobycie lepszego i wyższego zużytkowania warunków życia robotników i które prowadzą do wzmocnienia organizacyj robotniczych.

KONFERENCJA ROLNA

Dziś w południe zakończyła swe obrady konferencja rolna. Przemawiali w dalszym ciągu przedstawiciele Łotwy, Estonji, Anglji, Rosji, Austrji, Węgier i Hiszpanji, poczem jednomyślnie przyjęto następującą rezolucję:

„Ze względu na konieczność podjęcia metodycznej, skoordynowanej i wspólnej akcji wśród pracowników rolnych, konferencja poleca swemu przewodniczącemu, tow. Compere-Morelowi zażądać od egzekutywy, by umieściła kwestję agrarną na porządku dziennym przyszłych kongresów Międzynarodówki socjalistycznej.

Egzekutywa powinna zebrać dokumenty dotyczące ustawodawstwa rolnego, sytuacji własności rolnej i chłopów w każdym kraju".

Wkońcu tow. Łazarow, socjal-rewolucjonista rosyjski, imieniem uczestników obrad konferencji, wśród oklasków złożył przewodniczącemu podziękowanie za jego czynności.

KOMUNIŚCI

Komuniści usiłują na wszelki sposób zakłócić ład i spokój, w jakim obraduje Kongres. Miasto całe zaklejone jest ich afiszami: „Precz z międzynarodówką socjal-zdrajców"!. Wszyscy się tu śmieją z tego steku niepoczytalnych bredni, z jakiemi komuniści wystąpili w tej odezwie. W niedzielę partja komunistyczna urządziła więc, na którym przemawiały największe „gwiazdy" komunizmu francuskiego: posłowie Cachin, Marty i Dorrot.

Według sprawozdań samych komunistów, obecnych było 1125 ludzi — bardzo niewiele, jak na miasto liczące 750.000 mieszkańców. Po zgromadzeniu chcieli komuniści ruszyć pochodem na miejsce obrad Międzynarodówki socjalistycznej, aby jako argument przeciw „socjal-zdrajcom" wytoczyć siłę... pięści. Policja jednak nie dopuściła do rozwinięcia się pochodu. Było dwóch rannych, dwóch ludzi aresztowano.

W ten właśnie sposób komuniści dążą do „jednolitego frontu": obrzucają obelgami i przygotowują napaści czynne na tych, którym proponują przymierze.

Wczoraj wysłałem Wam streszczenie referatu tow. Bauera na komisji wschodniej. Przypominacie sobie, że jako wytyczną polityki socjalistycznej wyznaczył on hasło: **„Ręce precz od Rosji"**! słusznie uważając politykę interwencji w Rosji za groźbę dla pokoju na Wschodzie.

Dzisiejsza „Humanite" komunistyczna przynosi sążnisty artykuł właśnie na temat referatu Bauera. Artykuł nosi tytuł: „Socjalzdrajcy przy pracy w Marsylji. Zrzuciwszy maskę, wodzowie socjalizmu publicznie **wypowiadają wojnę** sowietom". — Czytamy tam, że komisja wschodnia w istocie jest komisją przygotowującą napad na sowiety, że polscy socjaliści i eserzy rosyjscy z zaciekłością bronili idei przywrócenia frotu przeciwsowieckiego, krótko: że socjaliści przygotowują wojnę państw europejskich przeciw Rosji.

Same kłamstwa, bezczelne kłamstwa, wyssane z palca. Oto taktyka bolszewizmu: kłamstwa, oszczerstwa, napaści słowne i czynne. Nazywa się to razem: jednolity front. A. C.

Konferencja prasy socjalistycznej

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Marsylja, 27 sierpnia.

Wczoraj odbyła się tutaj konferencja wydawców i administratorów prasy socjalistycznej. Zwołania konferencji takiej od dawna domagali się wydawcy angielskiego dziennika robotniczego „Daily Herald". Życzeniu temu obecnie uczyniła zadość Międzynarodówka i konferencja odbyła się z wielkim pożytkiem dla uczestników.

Anglicy, którzy byli inicjatorami zebrania, przedstawili swe doświadczenia na polu organizacji prasy socjalistycznej. To samo uczynili potem Niemcy, Węgrzy, Belgowie i Amerykanie. To była jedna strona zebrania — informacyjna. Druga część poświęcona była omówieniu wspólnych potrzeb światowej prasy socjalistycznej.

A więc o Anglji: Jedyny dziennik robotniczy „Daily Herald", który wychodzi w Londynie, wydawany jest przez towarzystwo wydawnicze Victoria House. Towarzystwo to jest własnością Rady generalnej związków zawodowych i egzekutywy Partji pracy. Victoria House przedstawia wartość do 80.000 funtów szterlingów, co na naszą walutę oznacza około dwóch miljonów złotych. — Cena egzemplarza wynosiła 1 pensa (10 groszy), w ostatniem półroczu sprzedawano codziennie **360.000 egzemplarzy**. Liczba rozchodzących się egzemplarzy oczywiście ulega zmianom, w okresie wyborów i wielkich walk społecznych sprzedaje się znacznie więcej numerów. Sprzedażą pisma zajmują się tylko zawodowi kolporterzy.

Ciekawą jest oczywiście kwestja funduszów owa pięta achillesowa ubogiej prasy robotniczej. Otóż od r. 1923 wszyscy członkowie związków zawodowych opłacają roczny **podatek** 2 pensy (20 gr.) od głowy na rzecz pisma, pewną subwencję dawała też Partja pracy. Coprawda w niektórych okresach pismo potrafiło utrzymywać się samo. Spory dochód dają ogłoszenia, a mianowicie 1.147 funtów szterlingów tygodniowo (około 30.000 zł.). Victoria House wydaje również oficjalny tygodnik Niezależnej partji pracy „The New Leader" oraz „Socjalistyczną służbę prasową", organ wydziału prasowego Partji pracy i związków zawodowych. „Daily Herald" korzysta z współpracy korespondentów w większych miejscowościach Anglji i w stolicach europejskich.

Niemcy zaimponowały obecnym liczbą **167 pism socjalistycznych, półtora miljona abonentów i 110 drukarni partyjnych.** Sprawozdanie składał tow. Sollman. Opowiadał on o prasowej centrali gospodarczej, która uboższym gazetom socjalistycznym dopomaga w zakupie maszyn i materjałów drukarskich, udziela kredytów itd. „Socjalistyczna służba prasowa" rozsyła całej prasie partyjnej artykuły i wiadomości. Ma ona wszędzie korespondentów i informatorów, z których zatem korzysta pośrednio najmniejszy nawet partyjny dzienniczek prowincjonalny. Codziennie wysyłany jest też półgodzinny komunikat prasowy przez radjo.

Z sprawozdania **węgierskiego** wyjmuję, że kooperatywy i związki zawodowe obowiązane są do oddawania wszystkich prac drukarskich drukarni partyjnej.

W **Belgji** jest 8 dzienników partyjnych. Pokrywają one same swe wydatki, mają kilkaset tysięcy czytelników. Otrzymują one jednolity materjał w artykułach.

Z **Ameryki** przybył przedstawiciel jednego pisma z Milwaukee. Nakład jego wynosi 52 tys. egz., z czego 5.000 sprzedaje się na ulicy, resztę przesyła się abonentom do domów. Ogłoszeń pismo nie ma.

Dania posiada 61 gazet partyjnych. Trudności, z jakiemi walczy prasa nasza w Hiszpanji, Włoszech i na Węgrzech są powszechnie znane.

POTRZEBY NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI

Tow. Robere Williams, wiceprzewodniczący i dyrektor administracyjny „Daily Heralda", na posiedzeniu plenarnem kongresu Międzynarodówki składał dziś sprawozdanie z konferencji prasy.

Zaproponował on utworzenie specjalnego **wydziału prasowego**, który współpracowałby z egzekutywą M-ki i z partjami krajowemi, czerpiąc od nich wiadomości celem stałego informowania prasy socjalistycznej całego świata. Bardzo dobrym, wydaje się projekt, by całej prasie naszej nadsyłać artykuły najwybitniejszych przywódców socjalizmu na aktualne tematy polityczne. Wreszcie, Anglicy kładą bardzo wielki nacisk na zorganizowanie międzynarodowej **socjalistycznej Ajencji telegraficznej.** Prasa socjalistyczna, zmuszona jest bowiem obecnie korzystać z burżuazyjnych ajencyj telegraficznych, które w okresach wielkich walk społecznych informują tendencyjnie wrogo dla robotników. Towarzysze angielscy sądzą, że nadeszła już pora, by mieć stałe źródło prawdziwych wiadomości z całego świata z własnej ajencji telegraficznej.

Piszę Wam o tej konferencji nietylko dlatego, by podać do waszej wiadomości ciekawe szczegóły o organizacji prasy partyjnej zagranicą. Chodzi mi tu o stwierdzenie miłego faktu, że na jednem z najważniejszych pól naszej pracy poczyna się **koordynacja** międzynarodowa i zespolenie wysiłków. Prasa socjalistyczna jedyna nieprzedajna, niezależna, służąca tylko prawdzie i sprawie robotniczej, musi być jedną z największych naszych trosk, jej rozwój musi stać się przedmiotem największych starań robotniczych.

A. C.

Nowy sezon

WYWIAD Z DYR. TRZCIŃSKIM

Na temat rozpoczynającego się sezonu teatralnego zaczęto niedawno — trochę sztucznie — alarmować i niepokoić opinję publiczną. Szeroka publiczność przyjęła te alarmy dość spokojnie, bo przez siedm lat swej znajomości z obecnym dyrektorem teatru krakowskiego upewniła się w przekonaniu, że potrafi on zapanować nad sytuacją, zresztą zupełnie nie nową. Jakoż niebawem okazało się, że zapanował. Dowiodły tego ogłoszona już lista nazwisk zespołu i plan repertuarowy przyszłego sezonu. Są to już dzisiaj rzeczy powszechnie znane i uznane. Pragnęliśmy jednak uzyskać z dyr. Trzcińskim rozmowę, któraby wyszła poza szablon konwencjonalnych z początkiem sezonu „wywiadów", a wyjaśniła raczej szereg kwestyj zasadniczych, dotyczących stosunku obecnego dyrektora do teatru i do opinji publicznej. Ocenę tej sprawy słyszy się zwykle ze strony negatywnej, t. zn. w formie „wymyślań". Dyrektorowi teatru insynuuje się wszelkie niegodziwe i niedorzeczne intencje, a potem dziwi się i oburza insynuator, że na taką „krytykę" napadnięty nie reaguje. — Chcieliśmy dyrektora Trzcińskiego tym razem wyprowadzić z rezerwy i skusić do wywnętrzeń.

— Redaktorze, ten, kto obejmując dyrekcję teatru krakowskiego nie ubrałby się w skórę hipopotama, po której wszystko spływa, jak woda, dałby dowód, że nie posiada najbardziej zasadniczych kwalifikacyj do prowadzenia tego teatru i nie zna jego historji. Bo wiadoma rzecz, że Kraków nigdy swego dyrektora inaczej nie traktował. Aż po Koźmiana sięgając, żaden dyrektor teatru nie odchodził z tego miasta inaczej, jak zniechęcony albo poprostu znudzony, machnąwszy ręką na to wszystko. Kraków nie zna też nigdy istotnej wartości swego teatru. Dowiaduje się o niej albo z prasy zamiejscowej, albo z legendy, która się tworzy dokoła ludzi minionej epoki, którzy w czasie swojej działalności byli najgorecej zwalczani. I to tak było zawsze. Przeglądając dla pewnych mych studjów afisz, wydawany za dyrekcji Koźmiana, czytałem w jednym z numerów zdanie takie: „Rzecz dziwna, że takie się podnoszą w Krakowie żale z powodu odejścia kilku aktorów, których przecież za ich bytności na scenie krakowskiej pojono tylko goryczą. W Krakowie zaczynają dopiero cenić tego, kogo tracą". Czy to nie tak, jakby wczoraj napisane?

Oto, przecież w ubiegłym sezonie ze zdumieniem dowiedzieliśmy się w Krakowie z prasy warszawskiej, że nasze przedstawienie „Don Juana" było pod względem aktorskim lepsze od warszawskiego. W mojem archiwum przechowuję z pierwszego roku mej dyrekcji nader ciekawą enuncjację; pisano tam dosłownie: „niema poco chodzić do tego teatru, w którym niema komu grać" — a w personalu teatru krakowskiego byli wtedy: Solska, Bednarzewska, Pancewiczowa, Jarszewska, Kamińska, Zielińska, Łuszczkiewicz-Gallowa, Malicka, Czaplińska, Rotterowa, Bończa, Feldman, Sosnowski, Noskowski i i. To się nazywało w Krakowie „niema komu grać". To ustawiczne poniżanie własnego teatru, chroniczna nieufność do jego poczynań, a wypatrywanie ze stolicy objawień zarówno aktorskich jak repertuarowych, jest właśnie tem, co naszym stosunkom teatralnym nadaje nieznośnie prowincjonalną cechę. Gdybyż zużyto wreszcie na coś pozytywnego owe olbrzymie masy energji, które marnuje się u nas na rycie, rżnięcie, lanie i jak się wogóle nazywają te czynności w malowniczym żargonie kawiarnianym! Rezultatem tych niekończących się kontrowersyj i kotłowań w naszem życiu teatralnem jest ubolewania godny fakt, że krytyka straciła swoją kierowniczą i opinjotwórczą rolę. Nie uchylamy się przed najostrzejszą krytyką, ale taką, w której uczciwość moglibyśmy wierzyć, a łachowość podziwiać. Ale możemy tylko pogardliwie wzruszyć ramionami na błazeńskie elukubracje grafomanów, znawców od przedwczoraj albo jeszcze gorzej plagjatorów i jawnych nieuków. W Krakowie trzeba robić swoje w przekonaniu o uczciwości swej pracy, nie myśląc ani o uznaniu i nie wymagając nawet dobrej woli w stosunku do swego trudu. Kraków we wszystkich dziedzinach swego życia tępił zawsze ludzi wiedzy, talentu i pracy, a tolerował tylko takich, nad którymi mógł się litować. Nie pragnę się do tych ostatnich zaliczać, i ta świadomość właśnie pozwala mi znosić wszystkie arcynudne „przesilenia" teatralne w kwitnącem zdrowiu i z niezmąconym spokojem nerwów.

Zapytujemy dyrektora o skład personalu. Ale dyrektor powołuje się na komunikat, ogłoszony już w tej mierze i przechodzi do spraw repertuarowych:

— Będziemy usiłowali polskość repertuaru zachować przynajmniej w tej mierze, jak to było dotychczas. Przez cały sezon przewijać się będzie

Międzynarodowa socjalistyczna konferencja wychowawcza

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Marsylja, dnia 26 sierpnia.

Z okazji Kongresu Międzynarodówki socjalistycznej, **Socjalistyczna Międzynarodówka Wychowawcza** zaprosiła wszystkie osoby i organizacje, zajmujące się wychowaniem dziecka robotniczego na specjalną konferencję, która odbyła się w dniu dzisiejszym.

Konferencja spotkała się — powiem otwarcie — z nieoczekiwanem zainteresowaniem; liczba uczestników była bardzo wielka. Był to objaw zrozumienia doniosłości problemu wychowawczego, zrozumienia, które budzi się i wzrasta w całym ruchu robotniczym. Dziecko robotnicze — oto przyszłość, oto zwycięstwo socjalizmu.

Konferencji przewodniczyli tow. Paweł **Loebe** i **Crispien**. Zasadniczy referat, sięgający do samej istoty problemu i pełen głębokich myśli, wygłosił tow. Maksymiljan **Winter**.

CELE I METODY SOCJALISTYCZNEGO WYCHOWANIA

Potrzebujemy socjalistycznego wychowania! Pierwszym stopniem wychowania socjalistycznego jest przeniknięcie uczuć, myśli i woli dorastającego pokolenia **duchem socjalistycznym** — celem wychowania ludzi o poczuciu społecznem i o społecznym czynie. Chodzi nam o solidarność, o gotowość pomocy, o wewnętrzną swobodę moralną, o poczucie ludzkości — to wszystko, co najwyraźniej przedstawił H. G. Wells w swej książce „Dzieje świata". By być konkretnym: chodzi o przygotowanie jednostki na świadomego i chętnego współpracownika w zarządzaniu i kierowaniu losami społeczeństwa.

Co do **metod**, to w dzisiejszem wychowaniu panuje system przymusu, my zaś pragniemy systemu samodzielnego wychowania, **samowychowania**. Nie przymus z zewnątrz, ale człowiek sam musi się wychowywać. Referent przedkłada system Montessori, który odrzuca wszelki przymus w wychowaniu. Celem obecnego wychowania jest stworzyć pokornych niewolników; we wszystkich działaniach wychowawczych przejawia się przymus, przemoc. Jest to największy błąd, gdyż w ten sposób na dziecku samem demonstrujemy mu system przemocy. Dziecko trzeba wychowywać przez zajęcia, które samo ma podejmować. Musimy dziecku okazać, że przemoc jest nieludzka, a to osiągniemy tylko w ten sposób, że oddalimy od niego we wczesnej młodości wszelki obraz przemocy. Wychowanie oznacza **pomoc w rozwoju**. Przymus nie daje tej pomocy, przeciwnie, niweczy tylko bardzo wiele zadatków rozwoju.

Tutaj nasuwa się pytanie, czy socjalizm ma być przeprowadzony przez użycie przemocy czy też w drodze pokojowej. Mówca przytacza przykład bolszewików, którzy z przemocy zrobili najwyższą zasadę. **Pomoc jednak wywołuje tylko przemoc.** Jako nieuniknione następstwo bolszewizmu mamy przeciwdziałanie nieudałej rewolucji faszyzmu. Jeden z najsilniejszych reprezentantów użycia przymusu, to kościół katolicki. Ma on także sam interes, jak i kapitaliści, w wychowaniu człowieka uniżonego, pokornego; socjalizm jednak nie chce ludzi, który od dzieciństwa zmuszani są inaczej czynić niż myślą i czują.

Niestety dotychczas ten system przymusu i przemocy ma w świecie bardzo wielu pomocników. Są to właśnie zwykle te czynniki, których znaczenie się przeocza, a więc: 1) pieśń dziecięca (wojenne piosnki, które psują duszę dziecka), 2) książki z wojennemi obrazkami, 3) zabawki (armatki, żołnierze ołowiani), 4) książki dla młodzieży, 5) bajki (wiele bajek wychowuje w nienawiści do innych narodów), 6) zeszyty szkolne z ilustracjami.

Na miejsce szkoły, która **uczy**, żądamy **szkoły pracy**, celem włożenia dzieci od najwcześniejszych lat do pracy ludzkiej. Jako konieczne żądanie też, aby dziecko od młodości uczono **drugiego języka** i to bezwarunkowo języka rozpowszechnionego w świecie. Ma to na celu wytworzenie międzynarodowego proletarjackiego sposobu myślenia, bo tylko w ten sposób może się bardzo wcześnie rozwinąć międzynarodowa wymiana dzieci i od najwcześniejszej młodości będzie wypleniany wszelki rodzaj nienawiści między narodami. Ważnem byłoby też, stworzyć międzynarodową bibljotekę dla dzieci, aby wszystkie dzieci proletarjackie czerpały tensam duchowy pokarm od najwcześniejszej młodości.

Kwestję wychowania wszystkie partje uważać muszą nie za poboczną, ale za **główną swą sprawę**. W tym celu muszą być wszędzie utworzone samodzielne proletarjackie organizacje wychowawcze celem przeprowadzenia wychowania dziecka robotniczego w całej rozciągłości tego pojęcia. Środki materjalne na tę pracę musimy czerpać wyłącznie od robotników, np. w formie podatku wychowawczego.

DYSKUSJA

Rozwinęła się żywa i interesująca dyskusja, w której uczestnicy konferencji przeważnie informowali o stanie pracy wychowawczej w ich krajach. Przemawiali więc: jedna towarzyszka węgierska, **tow. Kluszyńska** z Polski, tow. Fenner Broackway z Anglji, tow. Fuhrtmüller z Anglji, Kahn z Francji, Sverak z Czechosłowacji, Paul — Niemiec z Czechosłowacji, Leon Szanth z Armenji, tow. Mary Carlen z Anglji, tow. Topalovic z Jugosławji, delegat z Palestyny, Kruk, tow. Freundlich z Austrji, tow. Kalnin z Łotwy i tow. Athina Galtanou z Grecji. Sprawozdania te przyniosły niezmiernie wiele ciekawych wiadomości. Powszechnie wyrażano życzenie, zwołania kiedyś specjalnego kongresu poświęconego sprawom wychowania dziecka robotniczego oraz urządzenia dłuższej konferencji lub szkoły pracowników wychowawczych. Domagano się również założenia pisma, poświęconego zagadnieniom międzynarodowego wychowania socjalistycznego.

Tow. **Kluszyńska** w przemówieniu swojem przedstawiła ogromnie ciężkie warunki walki o szkolnictwo postępowe w Polsce, rolę kleru, który jak polip stara się mackami swemi omotać całe życie polskie, konkordat itd. Z drugiej strony omówiła dotychczasową pracę na polu socjalistycznego wychowania dzieci w Polsce.

Natomiast **Kruk** (drobnerowiec) z niezwykłą bezczelnością opowiadał o rzeczach, o których nie ma pojęcia, nierzadko posługując się świadomemi kłamstwami.

W końcu przyjęto rezolucję, która będzie przedłożona prezydjum Kongresu Międzynarodówki z prośbą, by egzekutywa Międzynarodówki przesłała ją wszystkim partjom.

Około północy konferencja została zakończona.

REZOLUCJA

Konferencja wychowania socjalistycznego, urządzona w ramach II. Kongresu SMR w Marsylji uznaje, że dla rozwoju i ostatecznego zwycięstwa proletarjatu niezbędnem jest utworzenie **własnych organizacyj**, które stawiają sobie za cel wpływanie na wychowanie dzieci w duchu światopoglądu socjalistycznego i przetworzenie szkoły, która naucza w szkołę pracy, oraz wogóle wpływanie na szkolnictwo w duchu interesów proletarjatu.

Konferencja uznaje, że do prowadzenia tych organizacyj, które nie mogą być organizacjami dzieci ale organizacjami dorosłych, potrzebne są **wielkie środki pieniężne**. Członkowie tych organizacyj nie mogą dostarczać w całości tych środków. Zważywszy, że organizacje te nietylko spieszą z pomocą rodzicom zrzeszonym w nim, ale że wykonują one także ważną pracę przygotowawczą dla rozwoju organizacyj dorosłych, konferencja uznaje za pożądane wprowadzenie **podatku wychowawczego lub kulturalnego** (grosz na kulturę, grosz na wychowanie, grosz dziecięcy). Podatek ten, aczkolwiek najpierw w skromnej mierze, musiałby być opłacany przez robotników socjalistycznych, należących do jakiejkolwiek organizacji zawodowej, politycznej lub kulturalnej.

A. C.

---

cykl Fredry z okazji przypadającej w tym roku 50-letniej rocznicy śmierci poety. Urzeczywistnienie dawnego planu wystawienia „Akropolis" wydaje się prawie pewnem wobec pomocy finansowej, jaką na ten cel przyrzekł naszemu teatrowi osobiście dyrektor departamentu sztuki, p. Skotnicki. Dużą pomocą w tym względzie byłoby sprawienie sceny obrotowej.

Nasz współpracownik zagadnął:

— Ależ to ogromne koszta i przytem robota, której w czasie trwania sezonu niepodobna przeprowadzić!

— Otóż widzi pan, że nie, — odpowiada dyrektor: — Nie myślałbym oczywiście o scenie obrotowej, wbudowanej w konstrukcję naszej sceny, ale o składanej, którą w każdej chwili i w krótkim przeciągu czasu można zdjąć i scena jest znowu taka, jak była. Pod tym względem jeden z aktorów komedji francuskiej wymyślił coś tak prostego i taniego, jak tylko być może. Na tej scenie się wzorując, robimy właśnie kosztorys i jeżeli gmina zechce udzielić nam niewielkiego kredytu, gotowiśmy obdarzyć nasz teatr taką praktyczną innowacją.

— Czy w repertuarze tego roku znajdzie się wreszcie mocno spóźniona „Św. Joanna" Bern. Shawa?

— Przeciw orzeczeniu cenzury, która wykreśliła nam ustępy, grane bez żadnych trudności w Warszawie i we Lwowie, wnieśliśmy zasadniczy sprzeciw do ministerstwa spraw wewnętrznych przez departament kultury i sztuki. Sprzeciwu tego wynikiem był w pierwszym rzędzie okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych do wszystkich województw w sprawie cenzury, ogłoszony swego czasu także w „Naprzodzie". Mam wszelką nadzieję, że w najbliższym czasie sprawa będzie rozstrzygniętą po myśli naszych życzeń, odpowiadających zresztą słuszności i zdrowemu rozsądkowi.

— Z zapowiedzi repertuarowych dyrektora dowiadujemy się, że współcześnie z normalną pracą własnego zespołu planuje pan perjodyczne gościny wybitnych aktorów warszawskich?

— Tak jest, gościć będziemy w tym roku szereg gwiazd aktorskich pierwszej wielkości. Między tymi gośćmi najczcigodniejszym będzie Ludwik Solski, który obchodzi z początkiem października w Teatrze Narodowym 50-letni jubileusz swej pracy scenicznej. Prezydjum naszego miasta zwróciło się do jubilata z prośbą, aby pozwolił urządzić swój obchód jubileuszowy także na scenie krakowskiej, na której spędził lwią część swego pięćdziesięciolecia najpierw jako początkujący aktor, potem reżyser, wreszcie dyrektor tej sceny. Solski zgodził się chętnie. Ze względu na radosny charakter tego obchodu proponuję, aby jubilat odegrał u nas nie „Stanisława Żółkiewskiego" Bronczyka (którego powtórzę zresztą w jednym z następnych przedstawień w cyklu jego występów), lecz swego doskonałego „Jowialskiego" Fredry. W mieście naszem zawiąże się równocześnie komitet obywatelski, który da wyraz żywej sympatji i pietyzmu szerokich sfer dla osoby jubilata.

Wiadomości polityczne

DLACZEGO FRANCUZI BOJĄ SIĘ NIEMCÓW?

Już w r. 1919 w czasie narad nad ułożeniem traktatu wersalskiego powiedział Clemenceau, że musi zabezpieczyć Francję na przynajmniej 50 lat, ponieważ Niemców jest o 20 miljonów za dużo u boku Francji. Rzeczywiście Niemcy, już po utracie prowincyj polskich, duńskich oraz Alzacji i Lotaryngji, liczą przeszło 60 miljonów mieszkańców, podczas gdy Francja z odzyskanemi prowincjami liczy niespełna 40.

Najwięcej jednak przeraża Francję fakt, że w Niemczech przyrost ludności jest pięć razy większy niż we Francji. Dzieje się to skutkiem większej płodności i mniejszej śmiertelności. I tak w r. 1924 nadwyżka urodzin nad wypadkami śmierci wynosiła w Niemczech 508 tysięcy, we Francji zaś tylko 70 tysięcy. Śmiertelność dzieci wynosiła w Niemczech 10.8 proc., we Francji zaś 17 procent.

Cyfry te wywołują w kołach francuskich poważne obawy przed przyszłością. Już dziś odzywają się tam głosy, że wobec zmniejszenia się przybytku ludności francuskiej niektóre departamenty w przeciągu kilku lat będą liczyły więcej cudzoziemców niż Francuzów. Np. departament Izery miał przed wojną na pół miljona Francuzów 13 tysięcy cudzoziemców, dziś zaś ma ich już 27 tysięcy.

Nic dziwnego, że Francja prowadzi tak intenzywną politykę kolonjalną, aby ludnością kolorową zastąpić ubytek w białej.

POWSZECHNY KONGRES POKOJU

Dnia 2 września otwarty został w Paryżu 24-ty powszechny kongres pokoju. Posiedzenie inauguracyjne odbyło się o godzinie 4 popołudniu w wielkim amfiteatrze Sorbony. Przemówienia wygłosili liczni mowcy, wśród nich Edward Herriot, prezydent francuskiej Izby deputowanych, który przewodniczył na kongresie. Porządek kongresu przewiduje na pierwszem miejscu obrady nad sprawą protokołu, dotyczącego uregulowania zatargów międzynarodowych w drodze pokojowej.

Przegląd społeczny

KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W NIEMCZECH

W poniedziałek w Wrocławiu został otwarty kongres niemieckich Związków zawodowych, który będzie obradował do dnia 5 września. W kongresie bierze udział przeszło 400 delegatów. Przed rozpoczęciem obrad zgromadzeni urządzili manifestację przed grobem Ferdynanda Lassala.

UWAGI

Jak delikatnie określa się blok klerykalno-komunistyczny

Konserwatywne „Słowo" wileńskie, pisząc z Warszawy o ukończeniu strajku metalowców, zauważa w numerze niedzielnym:

„W rozwoju strajku metalowców wytworzyło się dość **zadziwiające położenie**. Związek klasowy PPS podpisał zbiorową umowę i przystąpił do pracy, natomiast bardziej umiarkowane Zjednoczenie zawodowe polskie i chrześcijańsko-demokratyczne, do których przyplątały się **żywioły radykalne**, a nawet **komunizujące**, zgrupowane w syndykalistycznym Związku tokarzy, t. zw. Blok, trwały dalej na stanowisku oporem..."

„Delikatność" „Słowa" polega na tem, że chciało nie wykrztusić stwierdzenia, iż chadecy weszli w sojusz z komunistami — tę nazwę wolało zastąpić określeniem: „żywioły radykalne", a co najwyżej: „komunizujące", t. j. trochę zbliżające się lub naśladujące komunistów... Pozatem, choć cała ta kompanja tworzyła „blok", wspomina „Słowo" o „przyplątaniu się" owych „żywiołów radykalnych" do umiarkowanej spółki chadecko-enpeerowskiej, co wygląda, jak jakieś natrętne przyłączenie się — niemal przemocą — do właściwych działaczów.

Wreszcie kapitalne jest, że ten sojusz zwie „Słowo" „zadziwiającym". Niema tu nic zdumiewającego: było to, jak podkreśliliśmy, trójprzymierze, jakby drobnych drapieżników, którym wcale nie chodziło o to, ażeby użyć swych sił dla poprawy stosunków płacy w przemyśle metalowym, lecz ażeby szarpać PPS...

Tu chodziło o jednakowo nastawione szczęki do tej czynności... Dlatego „blok" stawiał warunki, o których niemożliwości dobrze wiedział.

—ooo—

Przecież wysyłamy zboże do Niemiec

Pisma donoszą, że wielcy obszarnicy wielkopolscy zawarli już umowy z firmami niemieckiemi o dostawę zboża. Wywóz wobec zamknięcia granicy niemieckiej ma się odbywać przez Gdańsk i Czechosłowację. — Z tego faktu widzimy, że bez Niemiec nie będzie — jak dotychczas — większego odbiorcy na nasze zboże. Okoliczność, że stolimy z Niemcami w wojnie cłowej, zaostrzoną zostaje jeszcze przez to, że Rosja ma w tym roku rekordowe zbiory, których nadmiar sprzedaje do Francji (przez Odessę) i do Niemiec (przez Królewiec). Dlaczego w Polsce nie stworzono organizacji, która mogłaby zrobić interes z taką naprzykład firmą światową, jak Dreyfuss i spółka w Paryżu, z którą Rosja zrobiła interes? Rolnicy nasi, szczególnie wielkopolscy, wolą zdaje się — iść utartemi drogami. Za czasów zaborczych Niemcy byli odbiorcami ich zboża, to i teraz nie szukają innych nabywców. Będzie to niewątpliwie silnym atutem w rękach rządu niemieckiego, który nie omieszka wykorzystać go przy rokowaniach o traktat handlowy. A może w tej tradycyjnej rutynie gra też rolę sympatja, jaką nasi agrarjusze czują do agrarjuszów niemieckich: tam dopiero co uchwalono wysokie cła zbożowe, nasi agrarjusze wołają o to samo.

KRONIKA

Kraków, 2 września.

Zaraza płucna u bydła rogatego w Dębnikach

Z powodu stwierdzenia zarazy płucnej u bydła rogatego w Krakowie w dzielnicy XI (Dębniki) magistrat wydaje szereg zarządzeń zapobiegawczych. Cały obszar gminy m. Krakowa został zamknięty dla obrotu handlowego bydłem rogatem; przeprowadzanie, wyprowadzanie i wprowadzanie bydła rogatego do Krakowa zostało wzbronione z wyjątkiem zwierząt rzeźnych wprowadzonych do Krakowa na ubój, które na koszt właściciela zostaną z rogatki pod konwojem odstawione do rzeźni miejskiej. Wprowadzone zwierzęta do Krakowa wypuszczane z powrotem nie będą.

Na całym obszarze gminy m. Krakowa należy aż do odwołania trzymać bydło rogate tylko zamknięte w oborach; wypędzanie bydła z obory na paszę i pojenie poza oborą jest wzbronione.

Bydło rogate można poddawać rzezi tylko za zezwoleniem Miejskiego Urzędu Weterynaryjnego pod warunkiem, że sztuki, przeznaczone na rzeź zostaną pod konwojem na koszt właściciela odprowadzone wprost do rzeźni.

O każdym wypadku zachorowania lub padnięcia zwierząt należy natychmiast donieść do miejskiego urzędu weterynaryjnego, padlinę zaś pozostawić w całości na miejscu, aż do przybycia urzędowego lekarza weterynaryjnego. Przewożenie i wywożenie z Krakowa słomy, paszy, ściółki i nawozu jest wzbronione. Przekraczający te zarządzenia będą karani aresztem od 1 dnia do trzech miesięcy, względnie grzywną od 10 do 1000 zł.

—ooo—

ROK SZKOLNY ROZPOCZĄŁ SIĘ wczoraj we wszystkich szkołach tak powszechnych, jak i średnich, uroczystemi nabożeństwami w kaplicach szkolnych lub kościołach. Normalna nauka rozpoczyna się dzisiaj, t. j. we środę.

SŁUCHACZE WYŻSZEJ SZKOŁY WOJENNEJ W KRAKOWIE. W Krakowie bawi wycieczka słuchaczów wyższej szkoły wojennej w liczbie 130 oficerów, pod przewodnictwem pułkownika sztabu generalnego, Stachiewicza. Z wycieczką przybył komendant szkoły, gen. Serda-Teodorski, oraz instruktorzy francuscy. Na dworcu kolejowym przywitali wycieczkę imieniem DOK pułkownik Skoryna oraz komendant obozu warownego pułkownik Kostrzewski. Wycieczka w czasie pobytu w naszem mieście zwiedzi urządzenia wojskowe i zabytki Krakowa.

PODATEK OD LOKALI NA FUNDUSZ ROZBUDOWY MIAST. Magistrat krakowski rozesłał do wszystkich lokatorów nakazy płatnicze z czekami, celem uiszczenia 6 procent państwowego podatku od lokali na fundusz rozbudowy miast. Termin zapłaty tego podatku za III. kwartał upływa z końcem bm., zaś za IV. kwartał w listopadzie.

ODROCZONA EKSMISJA URZĘDÓW PAŃSTWOWYCH. Przed kilku dniami donosiliśmy o zarządzeniu, na skutek prawomocnego wyroku, eksmisji urzędów państwowych, mieszczących się w budynku przy ul. Szujskiego l. 1. Eksmisja miała nastąpić 27 sierpnia, jednak przedstawiciele prokuratorji skarbu zawarli kompromis z właścicielkami domu, mocą którego eksmisja została odłożona do 30 bm. Do dnia tego wszystkie urzędy państwowe będą musiały opróżnić dom przy ul. Szujskiego.

ROBOTY WODOCIĄGOWE W KRAKOWIE. Oprócz robót, mających na celu zwiększenie konsumcji i produkcji wody, przeprowadza gmina m. Krakowa inwestycje wodociągowe, mające na celu potanienie samego ruchu. Do tych robót należą między innemi rekonstrukcja kotłów i zmiana palenisk na ruchome, przez co oszczędza się węgla o 3 tony dziennie, dalej rozbudowa kolejki węglowej i zastąpienie ruchu ręcznego przez lokomotywę i 36 wozów węglowych, co powoduje szybsze wyładowywanie węgla, dochodzące do 4 gatarów dzien nie przy tej samej ilości robotników, podczas gdy bez tych inwestycyj wyładowywano zaledwie 1 gatar.

W fabrykach zamówione są 3 agregaty pomp dla pompowania wody surowej i elektryczny wyciąg na węgiel.

Wodociągowe warsztaty mechaniczne wyposażone są obecnie w maszyny, dozwalające nietylko na wyrób armatur, używanych do połączeń i dla naprawy urządzeń wodociągowych i środków przewozowych własnych, — ale wyposażone są także w automaty, jedyne w Polsce dla wyrobu wszystkich potrzebnych części wodomierzy.

W SPRAWIE WYWOZU POPIOŁU I ŚMIECI. Wywóz popiołu i śmieci odbywał się w Krakowie przed wojną jak wiadomo wozami systemu „Smok", które były hermetycznie zamknięte i pod względem sanitarnym bez zarzutu. Wozy te jednak w czasie wojny zniszczały, gmina zaś w pierwszych latach powojennych znajdowała się w tak trudnych warunkach finansowych, że nie można było myśleć o sprawieniu nowych wozów na popiół i śmieci. Z chwilą, gdy stosunki finansowe gminy zaczęły się poprawiać, przystąpił magistrat natychmiast do uporządkowania sprawy wywozu popiołu. Postępujący z dniem każdym rozwój automobilizmu był powodem, że zaniechano wprowadzenia z powrotem konnych śmieciarek, a rozpoczęto studja nad wprowadzeniem automobilowych urządzeń do czyszczenia miasta. Pracę w tym kierunku są ukończone i projekt wprowadzenia automobilowych urządzeń przy czyszczeniu miasta już jest częściowo zrealizowany. Gmina zakupiła bowiem dwie automobilowe maszyny do kropienia, zmywania i zamiatania ulic, a nadto zamówiła 8 automobilowych wozów o szczelnie zamykanych karoserjach do wywozu śmieci i popiołu, oraz 8 dalszych wozów do kropienia i zmywania ulic. Już w najbliższych miesiącach nowe wozy do wywozu popiołu zostaną uruchomione tak, że wywóz odbywać się będzie w sposób odpowiadający wymaganiom sanitarnym, a przytem będzie on tańszy niż przy ruchu zaprzęgami konnemi. Obecne zwykłe wozy konne do wywozu popiołu posiadają drewniane zamykane skrzynie, uniemożliwiające rozsypywanie się śmieci i popiołu oraz roznoszenie ich przez wiatr. Powyższe wozy konne muszą być używane jako prowizorjum, gdyż jest niewykonalne sprawić odrazu kilkadziesiąt wozów automobilowych do wywozu popiołu, choćby tylko z tego powodu, że każda fabryka na wykonanie ich potrzebuje dłuższego okresu czasu.

Sprawa rozwiązanej Rady m. Krakowa przed Trybunałem administracyjnym

Jak słychać, w drugiej połowie października br. odbędzie się przed Najwyższym Trybunałem administracyjnym w Warszawie rozprawa na skutek rekursu byłej Rady m. Krakowa przeciw jej rozwiązaniu. Radę miejską mają zastępować na rozprawie prof. Zoll, adw. dr. Gross i adw. dr. Klimecki. Ze strony min. spraw wewnętrznych będzie bronił zarządzenia o rozwiązaniu Rady miejskiej i nominacji komisarza rządu delegat departamentu samorządowego.

Wyższe studjum handlowe w Krakowie

Jak się dowiadujemy, dyrekcja Wyższego studjum handlowego w Krakowie uzyskała na pomieszczenie lokalu szkolnego 11 sal wykładowych w gmachu Akademji handlowej od ulicy Kapucyńskiej. Prowizoryczne wpisy przeprowadzone w ubiegłym miesiącu wykazały duże zainteresowanie się młodzieży studjum handlowem, gdyż zapisało się ogółem 100 kandydatów, niezależnie od słuchaczy Instytutu towaroznawczego. Dyrekcja Studjum pozyskała następujące siły profesorskie z Uniwersytetu Jagiellońskiego: rektor Rostworowski, prof. Kumaniecki, prof. Heinrich i prof. Lulek. Z Akademji handlowej wykładać będą: prof. Bolland (dyrektor Studjum), dr. Żabiński, dr. Wroniewicz, prof. Sarna i dr. Weight. Jako lektorów pozyskano: prof. Ippolda i prof. Dziewickiego.

Wstrzymanie paszportów ulgowych dla pielgrzymów

Ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało wczoraj do dyrekcji policji w Krakowie zawiadomienie, że z dniem dzisiejszym zostają wstrzymane paszporty ulgowe dla pielgrzymów. Szczegółowe instrukcje o paszportach ulgowych dla celów leczniczych, naukowych i handlowych nadejdą niebawem.

—ooo—

Słynny bandyta Domański padł trupem podczas obławy

Z Łucka donoszą: Miasteczko Beresteczko, powiat Horochów, województwa wołyńskiego, położone o 35 kilometrów od Łucka, było przed trzema dniami terenem krwawej walki pomiędzy oddziałem policji a bandytami.

W walce tej poniósł śmierć głośny bandyta, Domański i jego towarzysz.

Imię Domańskiego od dwóch lat było postrachem dla ludności Wołynia i wschodniej Małopolski.

Pościg za nim przenosił się z miejsca na miejsce, znacząc drogę krwią coraz nowych ofiar. Domański był nieuchwytny.

Przed kilku dniami komenda policji powiatowej w Horochowie otrzymała poufną wiadomość, że w Beresteczku mieszka kochanka krwawego herszta. Domański odwiedza ją często.

Wysłano więc liczny oddział policji pieszej i konnej, aby go ująć. Dom, w którym mieszkała owa kochanka, otoczono wywiadowcami, czatując na przybycie zbója.

Około godziny 4 i pół po południu czatująca policja ujrzała na drodze dwóch podejrzanych osobników, idących do Beresteczka. Żaden z nich nie był podobny do Domańskiego, lecz nie zmyliło to policjantów, gdyż wiadomem było, że słynny ten herszt umie zmieniać swoją powierzchowność nie do poznania.

— Stój! Ręce do góry! — zawołali.

W odpowiedzi nieznani osobnicy dobyli rewolwerów i rzucając się do ucieczki, zasypali policjantów gradem kul.

Rozpoczęła się pogoń. Bandyci wpadli do przydrożnej chaty i zatarasowali drzwi.

Teraz rozpoczęło się oblężenie.

Osaczeni bandyci wyrzucili kilka ręcznych granatów. Od wybuchów stanęły w ogniu dwa budynki, które wnet otoczono kordonem, aby uniemożliwić bandytom ucieczkę pod osłoną dymu. Po długotrwałej walce cisza zapanowała w obleganej chacie.

Z zachowaniem ostrożności policja wtargnęła do wnętrza. Obaj bandyci leżeli trupem. Ustalono, że towarzyszem Domańskiego był nie mniej sławny bandyta, Przelecz.

Zabity bandyta był, zdaje się, sam niegdyś funkcjonarjuszem policyjnym. O jego czelności świadczył fakt, że w dobie pobierania daniny majątkowej przesłał on pewną sumkę pieniężną do urzędu skarbowego, w którego rejonie wówczas grasował, z drwinami, że wobec swojej niedostępności dla urzędników podatkowych sam sobie taką opłatę wymierzył.

—ooo—

SKARGI EKSMITOWANYCH LOKATORÓW. Mieszkańcy baraków miejskich dla eksmitowanych lokatorów, przy ul. Senatorskiej, żalą się na sposób prowadzenia robót budowlanych i instalacyjnych przez budownictwo miejskie.

Już bowiem po wykończeniu mieszkań przystąpiono do zakładania rur wodociągowych, niszcząc w ten sposób ściany i przysparzając miastu niepotrzebnych wydatków. Wogóle całe prowadzenie robót zdaje się być bezplanowem, a wieczne reparacje i naprawki są istną plagą mieszkańców.

INSTYTUT MUZYCZNY W KRAKOWIE. Rok szkolny rozpoczyna się jak lat ubiegłych 4 września. Instytut zaangażował szereg wybitnych sił pedagogicznych i rozwinął znacznie swą działalność, kładąc równy nacisk na praktyczne jak i teoretyczne wykształcenie ucznia. W zastosowaniu do programów ministerjalnych został dotychczasowy plan nauk na kursie pedagogicznym, którego kierownictwo objął prof. dr. Reiss, rozszerzony przez wprowadzenie zbiorowych lekcyj metodyki i dydaktyki poszczególnych przedmiotów muzycznych i śpiewu chóralnego oraz lekcyj pokazowych. Kierownictwo kursu operowego objęła p. L. Marek-Onyszkiewiczowa. Ze względu na wielką ilość zgłoszeń wpisy trwać będą tylko do 10 września. Zgłoszenia i informacje w kancelarji Instytutu muzycznego (ul. św. Anny 2) w godz. od 11—1 i 4—6.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj poraz ostatni na przedstawieniu wieczornem utwór J. Korzeniowskiego „Złote kajdany". Jutro rozpoczyna się cykl Fredry, który w tym roku trwać będzie przez cały sezon. Pierwszem przedstawieniem cyklu będzie „Zemsta" z gościnnym udziałem Jerzego Leszczyńskiego, nieporównanego odtwórcy Papkina. J. Leszczyński grać będzie tę rolę tylko jeden raz. Reszta obsady niezmieniona. W sobotę pierwsza premjera sezonu, którą będzie najwybitniejsza nowość ostatniego sezonu paryskiego, od jesieni do dziś dnia nie schodząca z repertuaru komedja aktualna znanej spółki Flers'a i Croisset'a p. t. „Nowi panowie". Jerzy Leszczyński gra w niej rolę młodego elektromontera, który w dzisiejszym ustroju powojennym pnie się po coraz wyższych szczeblach karjery politycznej aż do portfelu ministra pracy. Gościna świetnego artysty wobec jego zobowiązań w Teatrze Narodowym potrwa tylko krótki czas.

Przypomina się, że abonenty stałych miejsc na premjery i drugie przedstawienia przyjmuje administracja codzień od godz. 5—7 wiecz.

OPERETKA „NOWOŚCI" gra dziś we środę i jutro we czwartek operetkę Kalmana „Hrabina Marica" z dwukrotnym występem p. Marji Wrońskiej, śpiewaczki operetki lwowskiej i z udziałem pp. Romaniszyna, Orlińskiego, dyr. Pilarskiego, Tad. Pilarskiego młodszego, Rewera—Rewskiego i innych. — Balet wyposażony w nowe oryginalne tańce z Piotrowskim i Popielewską na czele. — P. Halmirska wykona „Manon" z gwizdem. — Dyryguje kapelmistrz Miszczak. — W piątek teatr nie gra z powodu generalnej próby z arcywesołej operetki Jacobiego „Targ na dziewczęta" pod reżyserją p. Józefowicza, która wejdzie na afisz w sobotę 5 bm.

Dyrekcja podaje do wiadomości, że bony na 50% zniżki cen biletów dla zespołów urzędniczych, nauczycielskich, robotniczych itp., nabyć można w sekretarjacie teatru, Rajska 12 od 11—1 w poł. i od 5—7 wieczorem.

Czas odnowić przedpłatę

SPORT

PIĘKNY SUKCES SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ JUTRZENKI NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Diana katowicka zorganizowała w niedzielę ogólno-polskie zawody lekkoatletyczne, silnie obesłane przez kluby górnośląskie i małopolskie. W poszczególnych konkurencjach odkryto piękne talenty. Z krakowskich zawodników brali udział Gumplowicz, Pitzele, Furman, Goldschmied, Gehorsam i Sanne, wszyscy z Jutrzenki. Faworytem i ogólnie aplauzowanym był po Warszawie najlepszy w Polsce sprinter Gumplowicz, który na tych zawodach zdobył pierwsze miejsce w biegu na 100 i 200 m. Również Pitzele nagrodzony został pięknym żetonem za pierwsze miejsce w biegu na 400 m. oraz Furman za trzecie w biegu na 1500 metrów. Ponadto Jutrzenka zajęła dwa trzecie miejsca w sztafecie 4×100 i w sztafecie olimpijskiej. Jeśli zważymy, że sekcja lekkoatletyczna Jutrzenki istnieje wszystkiego parę miesięcy i że obok uzyskiwania rekordów rozwija również szeroką działalność w kierunku masowego uprawiania lekkiej atletyki zwłaszcza wśród sfer robotniczych — to musimy przyznać, że Jutrzenka godnie spełnia swoje posłannictwo sportowe, które powinno przyświecać innym klubom. **M. Ster.**

WYŚCIG KOLARSKI KRAKÓW—ZAKOPANE. Sekcja cyklistów i motorzystów ŻKS „Makkabi" w Krakowie urządza dnia 13 września kolarski wyścig dystansowy Kraków—Zakopane. Start w Krakowie o godz. 7 rano przy rogatce mogilańskiej, meta w Zakopanem na Kamieńcu. Do zawodów zgłosiło się szereg najwybitniejszych kolarzy dystansowych, między innymi Łazarski, mistrz Polski na torze. Zwycięzca otrzymuje duży złoty żeton oraz wspaniały puhar, ofiarowany przez firmę Arnold Weissmann w Krakowie, dalsi zaś zwycięzcy otrzymują prócz żetonów złotych i srebrnych, cenne nagrody honorowe, ofiarowane przez szereg firm krakowskich. Dalsze zgłoszenia wraz z wpisowem zł. 3 od siodła, przyjmuje do dnia 10 bm. Aleksander Choczner, Kraków, ulica Jasna 2.

KS „TRZEBINIA" KS „WAWEL" II (KRAKÓW) 1:0 (0:0). Gra obustronnie słaba i mało interesująca stała pod znakiem silnej przewagi drużyny miejscowej, która przy większym wysiłku łatwo mogła zwyciężyć różnicą kilku bramek. Wyróżniali się u gości tylko bramkarz oraz zaledwie parę jednostek, w drużynie Trzebini pewny jak zwykle Żymirski w obronie i pracowity Danek na środku pomocy, reszta z małemi wyjątkami nie wysilała się zupełnie. Sędzia p. K. z Krakowa słaby.

—ooo—

Z Polski

WALKI Z EPIDEMJĄ. Prezydent Rzplitej zamianował ministra spraw wewnętrznych p. Raczkiewicza naczelnym nadzwyczajnym komisarzem do zwalczania epidemji.

ZAMACH NA KONFIDENTA POLICJI POLITYCZNEJ. W Pińsku w niedzielę w nocy dokonano zamachu na konfidenta policji politycznej, Abrahama Tajtelbauma. Zamachowcy dali do Tajtelbauma z bliska 3 strzały rewolwerowe, kładąc go trupem na miejscu.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE PPS W BĘDZINIE. W poniedziałek odbyły się wybory do Rady miejskiej. Zgłoszono 10 list. Wyniki wyborów są następujące: Zjednoczenie Polskie otrzymało 6 mandatów, PPS 9 mandatów, lista pracy 6, Zjednoczenie żydowskie 10, Cere Sion 1.

—ooo—

Z zagranicy

STRAJKUJĄCY PRACOWNICY BANKOWI W PARYŻU postanowili 4571 głosami przeciwko 1295 kontynuować strajk.

KATASTROFA ŁODZI PODWODNEJ. Przy wielkich włoskich manewrach morskich, które odbyły się z końcem sierpnia w pobliżu Sycylji, zniknęła łódź podwodna „Begnioro". Poraz ostatni widziano tę łódź dnia 25 sierpnia w pobliżu floty operującej na południe od Sycylji. Od tego dnia łódź zaginęła bez śladu. Wszelkie poszukiwania pozostały bez rezultatu. Przypuszczają, że łódź w czasie manewrów zatonęła. Załogę jej stanowili 3 oficerów i 65 żołnierzy.

Ile zboża można wywieźć z Polski?

Dalsze ograniczenia przywozu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 1 września.

Jutro odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów. Tematem obrad będą dalsze **zarządzenia w sprawie eksportu i importu** towarów. W związku z tem zapowiedziana jest na jutro w godzinach popołudniowych specjalna konferencja w ministerstwie rolnictwa, na której omawiana będzie **sprawa eksportu zboża**. Na konferencji tej ustalona zostanie **wysokość kontyngentu zboża przeznaczonego na wywóz**. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, zostały już zawarte liczne umowy w sprawie eksportu znacznych ilości zboża do Czechosłowacji.

Wstępne obrady nad paktem bezpieczeństwa

OBRADY RZECZOZNAWCÓW PRAWNICZYCH

Londyn, 1 września (PAT). W ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się wczoraj pierwsze wstępne zebranie rzeczoznawców prawniczych Niemiec i państw koalicyjnych. Konferencja miała charakter informacyjny. Na wstępnem posiedzeniu omówiono przedewszystkiem program obrad. Dziś odbędzie się pierwsze właściwe posiedzenie konferencji. Obrady potrwają trzy do czterech dni.

UDZIAŁ WŁOCH W OBRADACH

Londyn, 1 września (PAT). Fakt, że **rząd włoski zgodził się wziąć udział w naradach londyńskich**, jest tutaj komentowany jako zapowiedź **pomyślnego rozwoju tych narad**. Również i w przyszłych rokowaniach ministrów spraw zagranicznych państw zainteresowanych Włochy zechcą wziąć udział za pośrednictwem jednego ze swych mężów stanu, którym, być może, będzie sam Mussolini.

O PRZYJĘCIE NIEMIEC DO LIGI NARODÓW

Londyn, 1 września (PAT). Paryski korespondent „Evening Standard“ dowiaduje się, że rząd zaproponuje **zwołanie specjalnej sesji Ligi narodów w listopadzie**. Na tej sesji **Niemcy mają być przyjęte do Ligi narodów i to definitywnie, a nietylko prowizorycznie**. Paryskie koła twierdzą, że **rząd francuski zgadza się na zmianę artykułu 16 paktu Ligi narodów, wychodząc z założenia, że Niemcy są już rozbrojone.**

CEL WYSŁANIA DELEGATA WŁOSKIEGO

Paryż, 1 września (PAT). Agencja Havasa donosi, że w tutejszych kołach miarodajnych panuje przekonanie, że Pilotti, delegat włoski na konferencję prawniczą, będzie brał udział w obradach nie jako obserwator, lecz jako **urzędowy przedstawiciel Włoch**.

Wiedeń, 1 września (PAT). „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Londynu: Postanowienie Włoch wysłania reprezentanta na naradę prawników w sprawie paktu gwarancyjnego uważają polityczne koła angielskie za **wypadek o pierwszorzędnem znaczeniu**. Dotychczas oficjalnie nic jeszcze niewiadomo o dalszych planach Włoch. Prawdopodobnem jest, że decydującemi dla Włoch są specjalne interesy włoskie. „Daily Telegraph“ sądzi, że przystąpienie Włoch do narad wyłoni nowe zagadnienia i **zmianę w dotychczasowych planach paktu**, jakoteż nowe traktaty arbitrażowe. Wobec tego, że między Włochami a Niemcami niema bezpośredniej granicy, będzie **włączona do paktu gwarancyjnego również Austrja**. Nie da się to jednak uzgodnić z poglądami angielskiemi.

TELEGRAMY

O PRZYSPIESZENIE SESJI SEJMOWEJ

Warszawa, 1 września. (Tel. wł. „Nap“). W dniu dzisiejszym zwróciło się do marszałka Sejmu p. Rataja prezydjum klubu „Wyzwolenie“ z żądaniem, by ze względu na sytuację finansową państwa, **przyspieszyć zwołanie Sejmu**. Marszałek Rataj odpowiedział, że przychyli się do tego żądania „Wyzwolenia“, o ile zostanie ono poparte przez 1/3 ogólnej liczby posłów sejmowych. Wobec tego „Wyzwolenie“ zwróciło się do klubów sejmowych z propozycją przyłączenia się do tego żądania. **Klub sejmowy PPS jest zdania, że właściwie w propozycji „Wyzwolenia“ nie widzi żadnych konkretnych projektów zmierzających do poprawy naszej sytuacji finansowej i że wobec tego nie widzi powodu, dla którego mianoby przyspieszać zebranie się Sejmu.** Stanowisko innych klubów jeszcze nie jest znane.

WYJAZD P. SOKALA DO GENEWY

Warszawa, 1 września. (PAT). Dziś wieczorem w charakterze delegata rządu wyjechał do Genewy na ogólne zgromadzenie Ligi narodów p. Fr. Sokal, minister pracy i opieki społecznej i członek Rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy. W czasie jego nieobecności zastępować go będzie podsekretarz stanu ministerstwa pracy i opieki społecznej p. Jan Jankowski.

ROKOWANIA O POŻYCZKĘ POLSKĄ W ANGLJI

Londyn, 1 września (PAT). W dniu wczorajszym między bawiącym tu w drodze powrotnej z Ameryki zastępcą prezesa Banku polskiego, p. Młynarskim, a dyrektorem Banku angielskiego Normannem oraz dyrektorem Federal Reserve Banku Strongiem odbyła się dwugodzinna konferencja. — Dalsze rozmowy będą prowadzone w ciągu bieżącego tygodnia.

Londyn, 1 września (PAT). Prasa angielska omawia **nagół nader przychylnie sprawę pożyczki polskiej w Ameryce, podkreślając jej efekt moralny.**

Warszawa, 1 września (tel. wł. „Naprzodu“). Z Londynu donoszą do Warszawy: **Przybył** tu wiceprezes banku polskiego dr. Feliks Młynarski, który wraz ze specjalnymi delegatami polskimi, przebywającymi już dłuższy czas w Anglii, pp. Adamskim i Wojtkiewiczem prowadzi rokowania z poważnemi sferami finansowemi i gospodarczemi w sprawie **kredytu dla Polski**. Pertraktacje te — jak słychać — mają **widoki pomyślnego zakończenia**, starania bowiem p. Młynarskiego spotykają się wszędzie z **życzliwem przyjęciem**.

OBRADY NAD REFORMĄ ROLNĄ

Warszawa, 1 września. (Tel. wł. „Nap“). W dniu dzisiejszym toczą się w dalszym ciągu obrady podkomisji senackiej wyłonionej dla sprawy reformy rolnej. Obrady dzisiaj nie zostały zakończone, wobec czego dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się jutro.

WIEDEŃSKIE INFORMACJE O P. KORFANTYM

Wiedeń, 1 września (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: Katowicki bank dla handlu i przemysłu **zamknął w sobotę swoje kasy**. Bank ten jest **własnością p. Korfantego**. Wychodzący w Katowicach dziennik „Polonia“ został przed kilku dniami sprzedany. („Rzeczpospolita“ zaprzecza. — Przyp. Red.).

ODROCZENIE KONFERENCJI PAŃSTW BAŁTYCKICH

Ryga, 1 września (PAT). Rząd łotewski zwrócił się do Estonji z prośbą o **odroczenie na koniec listopada** konferencji ministrów spraw zagranicznych Finlandji, Estonji, Łotwy i Polski. Równocześnie rząd łotewski wyraża zgodę na propozycję Estonji w sprawie konferencji delegacji państw bałtyckich w dniu 5 września w Genewie. Na konferencji ma być omówiona **współpraca państw bałtyckich** na VI-tem ogólnem zgromadzeniu Ligi narodów.

WALKA NACJONALISTÓW Z SENATEM GDAŃSKIM

Gdańsk, 1 września. (PAT). Wszystkie tutejsze nacjonalistyczne związki i organizacje czyli tzw. związki patrjotyczne postanowiły dla ściślejszego występowania na zewnątrz i ściślejszego zespolenia się założyć organizację, obejmującą wszystkie te związki w jedną całość. Fakt ten jest jednym z pierwszych objawów walki przeciw nowemu senatowi.

PODEJRZANE STUDJA NA MORZU CZARNEM

Wiedeń, 1 września (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Konstantynopola: Opinja publiczna Turcji zaniepokojona jest przejazdem przez Bosfor dwóch krążowników angielskich. Obecność dwóch wielkich krążowników angielskich na morzu Czarnem daje Anglji przewagę. Krążowniki zarzuciły kotwicę przed Warną. Miały one przyjechać na morze Czarne celem studjów. W najbliższych dniach przybędą oba krążowniki do Konstancy w Rumunji. Ze strony angielskiej oświadczają, że celem krążowników jest odwiedzenie wód bułgarskich.

STRAJK GÓRNIKÓW W AMERYCE

Filadelfja, 1 września (PAT). Dziś w nocy przerwano pracę w 828 kopalniach antracytu. Porzuciło pracę **150.000 górników**.

STRAJKI W ANGLJI

Londyn, 1 września. (PAT) Zapowiadany strajk marynarzy i robotników portowych w Southampton rozpoczął się częściowo dzisiaj. Załoga parowca transatlantyckiego „Arjadna“, należącego do towarzystwa okrętowego „Royal Mail“, odmówiła swej zgody na zniżenie płac zarobkowych. Parowiec ten miał wypłynąć w piątek b. tygodnia do Buenos Aires.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Złote kajdany“.
Środa: „Złote kajdany“.
Czwartek: „Zemsta“ (1 występ J. Leszczyńskiego).
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Nowi panowie“ (nowość) — R. Flersa i Croisseta.

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Hrabina Marica“.
Czwartek: „Hrabina Marica“.

KINOTEATRY

Nowości: Harold Lloyd „Jeszcze wyżej“ komedja w 7 aktach, Maks Linder „Bądź moją żoną“ komedja w 5 aktach i Jones Kones burleska w 2 aktach.
Promień: „Karawana“.
Sztuka: „Kto zabił“?
Uciecha. Ulica miljarderów, dramat w 8 aktach.
Warszawa: „Pod maską lampartów“, dramat w 7 aktach. Ponadto „Koszmarna noc“, komedja.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU GRUPY MURARZY

z zarządem czeladzi murarskich odbędzie się we czwartek 3 września o godz. 6 wieczorem, w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego l. 5, III. piętro. Sprawy bardzo ważne.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 18—20 gr, mleko niezbierane 1 litr 25—30 gr, mleko kwaśne 1 litr 18—20 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło zwycz. 1 kg 3'50—4 zł, ser krowi 1 kg 70—80 gr, jaja świeże 1 kopa 7—7'50 zł, jaja świeże 1 sztuka 12—13 gr, jabłka kraj. 1 kg 30—70 gr, gruszki kraj. zwycz. 1 kg. 40—80 gr, gruszki kraj. des. 1 kg 1—1'20 zł, śliwki zwycz. 1 kg 40—80 gr, śliwki węgierki 1 kg 70—80 gr, kury 1 sztuka 4—6 zł, kurczęta 1 para 3—5 zł, kaczki 1 sztuka 3—5 zł, gęsi 1 sztuka 6—7 zł, ziemniaki 100 kg. 7'50—8 zł, buraki 1 kg 10—14 gr, marchew 1 kg 15—20 gr, ogórki zagon. 1 kopa 60—1'40 zł, pomidory 1 kopa 80—1'30 zł.

—ooo—

POLSKIE OBLIGACJE KOLEJOWE W AUSTRJI

Wiedeń, 31 września (PAT). „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi: Przedstawiciele banków wiedeńskich zostali zwołani dziś na konferencję w sprawie zameldowania i konwersji polskich priorytetów kolejowych. Na posiedzeniu tem będzie zakomunikowany rezultat dotychczasowych rokowań z przedstawicielami rządu polskiego. Rząd polski jest skłonny uczynić w różnych kierunkach **ustępstwa austrjackim właścicielom papierów polskich**

—ooo—

Podrożała nafta i benzyna

Związek rafineryj naftowych uchwalił podnieść ceny nafty i benzyny o 30 procent. Podwyżka ta wyniesie 5 gr. na kilogramie nafty, zaś 7 gr. na kilogramie benzyny i to w handlu hurtownym, w detalicznym zaś naturalnie więcej. Dekret potentatów naftowych wchodzi z dniem dzisiejszym w życie.

Ta podwyżka ceny znajduje swe wyjaśnienie w fakcie utworzenia względnie wznowienia kartelu rafinerji. Ze strony rządu na pomoc przeciw

temu rabunkowi niema co liczyć, gdyż rząd sam przystąpił do kartelu ze swą największą w Polsce rafinerją „Polmin“ w Drohobyczu.

Zmiany w organizacji władz skarbowych

Z dniem 1 września w miejsce dotychczasowych dyrekcyj okręgów skarbowych w Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie i Wadowicach zostają uruchomione urzędy skarbowe akcyz i monopolów państwowych w tych samych miejscowościach, z dotychczasowym zakresem działania oddziałów administracyjnych dyrekcji okręgów skarbowych. Oddziały należytościowe zostają z powyższym dniem zwinięte, a ich agendy przydzielone właściwym urzędom skarbowym podatków i opłat skarbowych (dawniej „inspektoraty skarbowe“). Sprawy należytościowe z powiatu krakowskiego załatwiać będzie urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych dla powiatu w Krakowie przy ul. Starowiślnej 15, II. piętro, a sprawy należytościowe i opłat stemplowych dla m. Krakowa urząd skarbowy do spraw opłat stemplowych i podatku spadkowego w Krakowie, ul. Wiślna l. 7, II. piętro.

„Sowpoltorg“

Donosiliśmy już, że przedstawiciel Lewiatana, p. Jerzy Łempicki, podpisał w Moskwie umowę z „Wniesztorgiem“ o utworzeniu sowiecko-polskiego handlowego Tow. akcyjnego pod nazwą „Sowpoltorg“. Obecnie w rozmowie dziennikarskiej poinformował dyrektor Łempicki o celach i zadaniach nowo utworzonego towarzystwa, mającego podjąć poważną próbę nawiązania stosunków gospodarczych z Rosją sowiecką.

Utworzyliśmy — wyjaśnia p. dyrektor Łempicki — spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą „Polros“, która jako jednostka prawna, wystąpiła z polskiej strony w roli założyciela mieszanego towarzystwa polsko-rosyjskiego; ze strony sowieckiej wszedł do spółki komisarjat ludowy handlu zagranicznego t. zw. „Wniesztorg“.

Powstałe w ten sposób polsko-sowieckie handlowe Tow. akcyjne otrzymało nazwę „Sowpoltorg“. Kapitał akcyjny towarzystwa wynosi miljon rubli złotych, z czego my wykupujemy połowę akcyj, jako współwłaściciele, oraz jedną czwartą akcyj, tytułem zapłaty za koncesję.

W ten sposób polska strona wpłaca trzy czwarte kapitału, akcje natomiast będą podzielone na dwie równe połowy między „Polros“ i „Wniesztorg“. Siedzibą Towarzystwa będzie Moskwa, w Warszawie natomiast będzie generalna reprezentacja „Sowpoltorgu“ na Polskę. Cała rachunkowość i wszystkie operacje dokonywane będą w dolarach.

W myśl umowy „Sowpoltorg“ otrzymał prawo ustalania raz na pół roku kontyngentu towarów do przywozu i wywozu. Ustalenie listy towarów jest jednoznaczne z pozwoleniem handlu temi towarami przez okres półroczny. Prywatni eksporterzy natomiast muszą na każdą operację uzyskiwać oddzielną koncesję. Objektem handlu mogą być wszelkie towary, które nie są zakazane w obrocie zewnętrznym handlowym sowietów.

Jeżeli chodzi o wywóz z Rosji, to plan wywozowy zwrócony jest przedewszystkiem na drzewo, szczecinę, włosie końskie, tytoń, ryby, skóry, trawy lecznicze, rudy, szmelc i futra. Z Polski zaś zamierzony jest wywóz wszelkich fabrykatów, instrumentów technicznych, narzędzi i maszyn rolniczych, produkcji włókienniczej, chemicznej, towarów aptekarskich, cukru, nasion i t. d.

Naogół transakcje zawierane będą na półroczny kredyt, płacone wekslami dolarowemi.

Działalność „Sowpoltorgu“ rozpocząć się ma 1 października. W ciągu września odbędzie się posiedzenie organizacyjne, na którem nastąpi wybór zarządu. Zarząd składać się będzie z czterech członków: dwóch z ramienia „Polrosu“, dwóch z „Wniesztorgu“.

—ooo—

ROKOWANIA O BEZPOŚREDNIĄ KOMUNIKACJĘ KOLEJOWĄ POLSKO-ROSYJSKĄ

Warszawa, 1 września (PAT). Dnia 15 września odbędzie się w Moskwie konferencja przedstawicieli kolei polskich i sowieckich, aby stosownie do wymogów konwencji kolejowej polsko-sowieckiej opracować przepisy wykonawcze do konwencji i w ten sposób umożliwić ogólną **bezpośrednią komunikację między Polską a sowietami.** Fakt ten będzie miał doniosłe znaczenie dla naszego handlu i przemysłu oraz dla rozwoju życia gospodarczego kraju.

ANGLJA CHCE NAWIĄZAĆ STOSUNKI GOSPODARCZE Z SOWIETAMI

Londyn, 1 września (PAT). W tych dniach jadą stąd do Moskwy z Wallheadem na czele delegaci frakcji parlamentarnej partji pracy celem przekonania się o możliwości nawiązania stosunków gospodarczych z sowietami.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).